

Andrzej Siemieniewski

2. Niedziela Zwykła, Chrześcijanin słucha Słowa Bożego i wypełnia je

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/2, 232-233

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

2. NIEDZIELA ZWYKŁA – 16 I 2000

Chrześcijanin słucha Słowa Bożego i wypełnia je

1. Pismo Święte poucza nas dzisiaj o kilku bardzo ważnych postawach człowieka wobec Boga. Postawę pierwszą nazwać możemy „oto jestem”. Jest to postawa gotowości do słuchania. Człowiek nie uważa się za samowystarczalnego, za zamkniętego w sobie pyszałka, ale za istotę potrzebującą dopełnienia w miłości. Najpierw w miłości człowieka, a potem w odkrywanej stopniowo miłości Boga. Tych właśnie słów „oto jestem” użył młody Samuel, kiedy odczuł, że woła go Bóg (1 Sm 3, 4). Słowa te oznaczają gotowość do wypełnienia woli Bożej w życiu. Nie ogranicza się to tylko do jakichś niezwykłych postaci znanych nam z historii biblijnej. My też przecież o to się codziennie modlimy, mówiąc: „Bądź wola Twoja”.

2. Postawa druga wyraża się słowami charakteryzującymi pragnienie poznawania woli Bożej poprzez słowo objawione, które pochodzi od samego Boga. Autor biblijny zauważył, że Samuel „nie pozwolił żadnemu słowu Boga upaść na ziemię”. Jaki sens ma ta uwaga? Czy słowo w ogóle może upaść na ziemię? Znaczenie tego porównania odkryjemy, jeśli przypomnimy sobie, jaką ma spełnić rolę głoszone słowo Boże według przypowieści Pana Jezusa o siewcy. Można się z niej dowiedzieć, że słowo takie ma wpaść wprost do wierzącego serca. Zamiast tego jednak grozi mu, że wpadnie między ciernie codziennych trosk, na skałę nieczułego serca lub na miejsce suche i jałowe wskutek egoizmu i ciasnoty umysłu.

3. Kolejna ważna postawa chrześcijanina obejmuje konsekwencje wyciągnięte z usłyszanego słowa. Chodzi nie tylko o to, aby słowo *usłyszeć*, ale jeszcze o to, aby za nim *pójść*. Właśnie w Ewangelii czytamy, że uczniowie usłyszeli wezwanie „chodźcie”, po czym natychmiast poszli za Jezusem (J 1, 39). Zainteresowanie się wolą Bożą tylko w ogólności, abstrakcyjnie, bez odniesienia do konkretów, na pewno nie jest wystarczające. Ale nawet zapoznanie się z nią w teorii to też jeszcze nie to, o co chodzi. Konieczny jest krok trzeci: decyzji i wykonania. Wszystkie trzy etapy postawy chrześcijanina wobec przemawiającego Boga są konieczne.

4. Zachowujący te trzy aspekty prawidłowej postawy duchowej człowiek odkrywa, że właściwie wszystko jest dla Boga i w ostateczności wszystko ma Mu służyć. Takie wnioski wyciągali apostołowie. Na przykład św. Paweł pisze, że nawet „ciało jest dla Pana” (1 Kor 6, 13). W przeciwieństwie do tego dziś obserwujemy często jak gdyby „schizofrenię”: dusza ma być dla Boga, ale ciało zostaje oddzielone od służby Panu, a czasem niemal chciałoby się powiedzieć, że bywa ubóstwione i to wraz ze swymi zachciankami. Tymczasem cały człowiek, zarówno dusza, jak i ciało, są dla Pana. Całego mnie Pan Bóg stworzył i pragnie, abym cały mu służył.

Słowo „ciało” w tym kontekście oznacza wszystko to, co wiąże się z naszym życiem w świecie. „Ciało” w tym znaczeniu obejmie także wszystkie związane z nim sprawy, takie jak praca dla zarobienia pieniędzy i utrzymania rodziny, dalej materialna pomoc potrzebującym, ale także miłość małżeńska i rodzinna. Wszystko to jest objęte otwartością na wywołujące nas Słowo. W każdej z tych dziedzin śmiało można dopatrywać się potrój-

nego wezwania do modelownia naszej postawy wobec Boga na bohaterach dzisiejszych czytań biblijnych, zarówno ze Starego Testamentu (Samuel), jak i z Testamentu Nowego (Apostoł Paweł).

5. Jan Paweł II przypominał te wielkie prawdy Polakom mówiąc w czasie ubiegłorocznej pielgrzymki do Ojczyzny: „Kiedy podczas liturgii biorę do rąk księgę Ewangelii i na znak błogosławieństwa wznoszę ją nad zgromadzeniem i nad całym Kościołem, czynię to z nadzieją, że nadal będzie ona Księgą życia każdego wierzącego, każdej rodziny i całych społeczeństw. Dziś z tą samą nadzieją proszę was: wchodźcie w nowe tysiąclecie z księgą Ewangelii! Niech nie zabraknie jej w żadnym polskim domu! Czytajcie i medytujcie! Pozwólcie, by Chrystus mówił! – Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: Nie zatwardzajcie serc waszych (Ps 95, 7-8). Pragniemy słuchać Twojego słowa i wypełniać je. Pragniemy mieć udział w błogosławieństwie. Pragniemy być wśród tych błogosławionych, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je.

ks. A. Siemieniowski

3. NIEDZIELA ZWYKŁA – 23 I 2000-

Chrystus ten sam także na wieki

1. „Przemija bowiem postać tego świata” (1 Kor 7, 31). Akuratnie o tym nie trzeba nikogo przekonywać, choć, z drugiej strony, ludzie mają naturę konserwatywną i chcieliby, aby postać ich świata trwała. Ciekawe, że na ogół wspomnienia są spisywane cieplejszymi barwami niż teraźniejszość, do wspomnień chętnie się powraca. Zwłaszcza w późniejszym wieku chce się wołać za Faustem: „Chwilo trwaj, jesteś taka piękna!” A jednak przemija postać tego świata. Budząc się rano odkrywamy inny świat, zmienione otoczenie i zmienionych nas samych. Tylko jeden jedyny wyznacznik jest ten sam – Bóg.

2. Ewangelia dzisiejsza ukazuje nam Apostołów – wcześniej ludzi „z ulicy”, z przypadkowego zajęcia – którzy nie czekali, aż zmieni się ich świat. Wcześniej sami go zmienili: „i natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mk 1, 18). Ich świat runął na jedno wezwanie: „Pójdźcie za Mną”. Inni „zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi”; wszystko stało się tak nagle, jakby w gorączce – swój dotychczasowy świat zostawili za sobą, nie troszcząc się o jego zmienną postać. Trzeba zatem zapytać, co ich skłoniło do takiej radykalnej odmiany życia? I co skłoniło mieszkańców Niniwy do zupełnego odrotu od dotychczasowego stylu życia, który był bardzo grzeszny?

O ile w przypadku bardzo wyuzdanego miasta Niniwy możemy podejrzewać działanie zwykłego strachu, o tyle w sytuacji powołanych Apostołów trudno zauważyć taki motyw. Tylko jedno podobieństwo, bez względu na podłoże podjętej decyzji, można dostrzec. Wszyscy oni mianowicie „uwierzyli [...] Bogu” i „odwrócili się od swojego [dotychczasowego] postępowania”. I w jednej i w drugiej sprawie znaczący akcent pada na nawrócenie, odmianę życia czy odwrócenie się od zmiennego świata, niezależnie od motywów. Czy to będzie obawa i lęk, czy zafascynowanie Mistrzem z Nazaretu – zawsze prawie natychmiast odmieniają swoje życie. Taka właśnie jest istota nawrócenia. Polega ona na